

⇐ *cd. ze str. 15*

frazą: „otsukaresama deshita”, co w luźnym tłumaczeniu znaczy: „dziękuję za wspólną, ciężką pracę”. Zazwyczaj tym słowom, podobnie zresztą jak wielu innym zwrotom, towarzyszy głęboki ukłon. Tym głębszy, im większy szacunek żywi się do zapracowanego rozmówcy.

Japonia to bardzo bezpieczny kraj. Niech świadczy o tym kilka przytoczonych poniżej faktów. Japończycy są zamożni, ale ich domy są raczej małe. Nikogo nie dziwi lodówka lub pralka, stojąca bezpiecznie przed frontowym wejściem. Samochód na parkingu centrum handlowego z kluczykiem w stacyjce, pracującym silnikiem i włączoną klimatyzacją, nie należy również do rzadkości. Ryzyko otrzymania samurajskim mieczem rany ciętej jest porównywalne do prawdopodobieństwa spotkania na ulicy prawdziwej gejszy w tradycyjnym kimono, czyli wyjątkowo małe. Inna sprawa to trzęsienia ziemi. Naukowcy wieszczą prefekturze Shizuoka, w najbliższej przyszłości, niszczycielskie trzęsienie ziemi, porównywalne do tego z Tokio w 1923 roku lub z Kobe w roku 1995. Hamamatsu zatrzęsało się kilkakrotnie podczas mojego pobytu w tym mieście. Wstrząsy wywołały u mnie jedynie kilkudniowy zespół stresu pourazowego i głębokie przekonanie, że nie lubię sytuacji, nad którymi nie można zapanować.

O tak, nowoczesna technologia to jest coś, co Japończycy na pewno lubią i wykorzystują w życiu codziennym. Goniąca świat Polska oferuje jednak zbliżony sprzęt. No, może poza armaturą łazienkową, gdzie najbardziej rzuca się w oczy wyjątkowo skomplikowana misa sedesowa z podgrzewaną deską, natryskami do higieny intymnej i źródłem dźwięku, imitującym szum morza lub szemrzący strumyk. Jedyna różnica to dostępność i cena takich gadżetów. Z drugiej strony, przeciętny Japończyk nie posiada w domu centralnego ogrzewania i pralki automatycznej z możliwością podgrzania wody. Oj, jest w tym kraju mnóstwo „dziwactw”, do których trzeba się przyzwyczaić.

Alé gdy uda się już to wszystko poznać i zaakceptować, to życie poza Japonią staje się ekstremalnym wyzwaniem. Doznałem tego na własnej skórze. ■

Mirosław Rybałtowski
Lek., Klinika Onkologii UMB.

Nefrokardiologia

*V Jubileuszowe Sympozjum Naukowo-Szkoleniowe
w Białowieży 13 – 15.02.2009 r.*

B było to tradycyjne spotkanie kardiologów i nefrologów, organizowane corocznie przez Klinikę Nefrologii i Transplantologii UMB oraz Fundację Rozwoju Transplantacji i Dializoterapii „Nerka”. Brało w nim udział blisko 200 osób z całej Polski, w tym dwóch rektorów: prof. Andrzej Książek z Lublina i były rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Leszek Pączek. W konferencji uczestniczyło trzech specjalistów krajowych z zakresu: chorób wewnętrznych – dr hab. Jacek Imiela, kardiologii – prof. Grzegorz Opolski, nefrologii – prof. Bolesław Rutkowski.

Znaczący był udział kardiologów z Białegostoku: prof. Włodzimierz Musiał, doc. Bożeny Sobkowicz, doc. Hanny Bachórzewskiej-Gajewskiej, doc. Sławomira Dobrzyckiego oraz doc. Tomasza Hirnlego.

Odbyło się pięć sesji, poświęconych: rozkurczowej niewydolności serca, leczeniu nerkozastępczemu u chorych niestabilnych hemody-

namicznie, kardioprotekcji u chorych z przewlekłą chorobą nerek, nowym wytycznym postępowania w ostrym zespole wieńcowym, kardiologicznym problemom transplantacji nerki.

Wykłady wygłosili: prof. Grzegorz Opolski, prof. Robert Gil, prof. Bolesław Rutkowski, prof. Władysław Sułowicz, prof. Michał Nowicki, prof. Ryszard Gellert, prof. Jacek Manitus, prof. Jolanta Małyszko, prof. Magdalena Durlik, prof. Leszek Pączek, prof. Marian Klinger i doc. Jerzy Chudek.

Dyskusje prowadzili: prof. Andrzej Książek z Lublina, prof. Kazimierz Ciechanowski ze Szczecina oraz prof. Włodzimierz Musiał i prof. Michał Myśliwiec z Białegostoku.

Tradycyjnie, sympozjum zakończyły kuligi i spotkanie towarzyskie. ■

Michał Myśliwiec

*Prof. dr hab., kierownik Kliniki Nefrologii
i Transplantologii UMB.*

V Sympozjum
Naukowo-Szkoleniowe
„Nefrokardiologia”

Pod Patronatem JM Rektora Uniwersytetu
Medycznego w Białymstoku
Prof. dr hab. Jacka Niklińskiego

Białowieża
13-15 luty 2009